DAWNIEJ „PRZYJACIEL ROLNIKA“ Cena 10 groszy

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA“ z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na poczcie wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedyńczy numer 10 groszy.



OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy na stronie 6-łamowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-łamowej — 40 gr. Reklamy w tekscie na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 10% droższe. Nekrologi 30% zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Ruch towarzystw (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. Za dokładność ogłoszeń, nadawanych telefonem, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA“ — TORUŃ, ul. Piekary 43 — Telefon 341

Nr. 9 | TORUŃ, czwartek 21 stycznia 1926 r. | Rok II

Dokąd zajdziemy?

Gazety pomorskie i wielkopolskie omawiają szeroko wynik wyborów do prezydjum rady miejskiej w Bydgoszczy.

Rzecz miała się tak. Po ostatnich wyborach, Rada miasta Bydgoszczy, licząca 60 radnych, składała się z 37 przedstawicieli stronnictw narodowych: Chrz. Demokracji, Nar. Partji Robotniczej i Związku Lud. Narodowego, dalej 9 socjalistów polskich i „niezależnych“ oraz 14 Niemców. Stronnictwa narodowe miały zatem w Radzie bezwzględną większość

Mimo to do prezydjum Rady wybrano 1. wiceprezesem niezależnego socjalistę, 2-gim wiceprezesem Niemca, a 3. polskiego socjalistę, pozatem oddano Niemcom jeszcze jednego z sekretarzy. Dwa stronnictwa narodowe Nar. Partja Robotnicza i Związek Ludow. Narodowy, mające razem 2 radnych, nie otrzymały ani jednego miejsca w prezydjum Rady. Korzystny dla Niemców i socjalistów wynik spowodowany został przez radnych, zaliczających się do Chrześcijańskiej Demokracji, którzy zajmując w nowej Radzie 18 krzeseł, przy wyborach do prezydjum Rady połączyli się z Niemcami i socjalistami.

Tak się przedstawia to wydarzenie, które, odpowiednio do punktu widzenia danej partji, jedni nazywają „skandalem“ — drudzy „zwycięstwem“ lub zgoła objawem „mądrości politycznej“.

My patrzymy na całą tę sprawę z punktu widzenia nie partyjnego, ale polskiego.

Kto tu zwyciężył, a kto poniósł klęskę?

Pozornie zwyciężyła Chrześc. Demokracja, a klęskę poniosły Związek Ludowo Narodowy i Nar. Partja Robotnicza. To jednak tylko pozór, Chrześcijańska Demokracja mogła w prezydjum Rady bydgoskiej, obok dwóch innych stronnictw narodowych, uzyskać te same wpływy, jakie osięgła przy pomocy Niemców i socjalistów, za to prezydjum Rady miasta Bydgoszczy, liczącego na 104 tys. ludności zaledwie 9 proc. Niemców, byłoby niepodzielnie w ręku polskiem.

To byłoby zwycięstwem, to, co się stało, jest klęską.

Słychać, że Związek Ludowo Narodowy oraz Nar. Partja Robotnicza ze swej strony również zabiegały o kompromis z Niemcami, ale odnośne pertraktacje przedwcześnie się rozbiły. Nie wchodzimy w to, czy było tak lub inaczej, bo nie chodzi nam o wygrywanie jednej partji przeciwko drugiej lub o dociekanie, która z nich więcej zawiniła.

W wyniku wyborów do prezydjum Rady miejskiej w Bydgoszczy widzimy **klęskę polskości**, bez względu na jakieś partje, a **zwycięstwo jedynie po stronie niemieckiej.** A jeżeli chodzi o bliższe określenie tej klęski, to powiemy, że jest ona **niesłychanie bolesna i gorsząca**, bo tak straszliwie przypomina owe zamierzchłe a tak smutne czasy dawnej Rzeczypospolitej, kiedy to waśnie i niezgody w łonie narodu torowały drogi drapieżnym sąsiadom i — zaborcom.

„Klęska“ bydgoska, bo nie inaczej nazywać wypada smutne to i gorszące wydarzenie, powinna otworzyć oczy wszystkim, jak to czasem, służąc jakiejś partji, **stracić można z oczu interes narodowy, interes ojczyzny.**

To też spodziewać się należy, że ta klęska bydgoska uśmierzy szerzące się już i u nas partyjnictwo, trudno bowiem o dobitniejszą przestrogę, **dokąd zajdziemy, jeżeli nie zdołamy zawsze i wszędzie stawiać na pierwszem miejscu hasła narodowego, które przez półtora wieku przyświecało nam w walce z przemocą niemiecką.**

Zebranie Centralnego Tow. Gospodarczego na Pomorzu.

Rada Naczelna Organizacji Ziemiańskich postanowiła za inicjatywą Prezydjum, zwiedzić szereg placówek organizacji w różnych stronach kraju, aby na miejscu przedstawić dotychczasową działalność naczelnej instytucji ziemiańskiej, a przedewszystkiem wzmocnić węzły, łączące organizacje ziemiańskie, i sprecyzować program gospodarczy i społeczno-polityczny ziemiaństwa.

Zadania zwiedzenia poszczególnych placówek podjęło się Prezydjum Rady, w którego imieniu wyruszyli na objazd zachodnich placówek prezes R. N. O. Z. ordynat Maurycy ks. Zamojski oraz wiceprezes poseł Marjan Jaroszyński wraz z kierownikiem biura prasowego p. Stan. Prus-Wiśniewskim.

Zwiedziwszy organizacje ziemiańskie w Płocku i Włocławku, członkowie Prezydjum Rady przybyli do Torunia, gdzie w dniu 7. bm. na sali Dworu Artusa odbyło się zebranie pomorskiego Centralnego Tow. Gospodarczego.

W toku obrad, którym przewodniczył prezes Centr. Tow. Gospodarczego na Pomorze, p. Ślaski, członkowie mieli sposobność przedstawienia Prezydjum Rady N. O. R. położenia ziemiaństwa na Pomorzu, podkreślając grożące niejednym warstwom rolniczym niebezpieczeństwo doszczętnej ruiny.

Następnie obradowano nad zagadnieniami organizacyjnemi i społeczno-politycznemi, poruszając zarazem niezmiernie ważne zagadnienie gospodarczego istnienia żywiołu polskiego na Pomorzu, które jest poważnie zagrożone przez wpływy zewnętrzne, znajdujące poparcie w licznie na roli osiadłym żywiole niemieckim.

Po wyczerpaniu porządku obrad, członkowie Prezydjum opuścili Toruń, aby następnego dnia uczestniczyć w zebraniu ziemiaństwa wielkopolskiego.

Wyjaśnienie?

W sprawie odpowiedzi, jaką otrzymać miała Narodowa Organizacja Kobiet w Poznaniu od Bibljoteki Dzieł Wyborowych w Warszawie, o czem pisaliśmy w ostatnim numerze, nadeszło od Zarządu Nar. Org. Kobiet pismo z wyjaśnieniem.

Zarząd Nar. Org. Kobiet stwierdza, że otrzymawszy pismo z nadrukowanym nagłówkiem „Wydawnictwo Dzieł Wyborowych“ podpisane nazwiskiem „Witoszyńska“, zwrócił się do biura Wydawnictwa Dz. Wyb. po wyjaśnienie, na co otrzymał odpowiedź następującą:

Warszawa, dnia 28. 11. 1925.

Do Zarządu Narodowej Organizacji Kobiet!

Niniejszem komunikujemy, że z listem wysłanym do N.O.K. rzekomo w imieniu Wydawnictwa ani Redakcja, ani Administracja, a tem więcej Zarząd Wydawnictwa Dzieł Wyborowych nic wspólnego nie ma.

W tym wypadku N.O.K. podobnie jak i my, padło ofiarą czyjejś niesumienności i samowoli.

Bardzo prosimy, o ile list wysłany został z pieczęcią firmy, wzgl. na papierze firmowym, aby N.O.K. raczyła przesłać nam go celem wykrycia sprawcy i odpowiedniego ukarania go.

Łączymy wyrazy wysokiego poważania

Redakcja Bibljoteki Dzieł Wyborowych.
(—) Gawlikowski.

Dalej stwierdza Zarząd Nar. Org. Kobiet w Poznaniu, że o całem tem zajściu do żadnej gazety nie donosił i że widocznie ktoś niepowołany, nadużywając firmy Organizacji, sprawę tę do gazet podał.

Z powyższego wyjaśnienia Zarządu Nar. Org. Kobiet wynika, że najprzód w biurze warszawskiej Bibljoteki Dzieł Wyborowych, a następnie w biurze poznańskiej Organizacji Kobiet dopuszczono się karygodnego nadużycia, używając papieru firmowego do niedozwolonych wywnętrzeń.

Rzeczą jednego i drugiego biura jest wyszukanie i ukaranie winowajcy, co przecież nie powinno być trudnem. Na tem sprawa ta nie będzie jeszcze dostatecznie załatwiona, bo brak jeszcze wyjaśnienia, czy **owa warszawska Bibljoteka Dzieł Wyborowych rzeczywiście poleca i nadal polecać zamierza tego rodzaju dzieła wyborowe** jak owe „Małżeństwo“ napiętnowane przez Zarząd Nar. Org. Kobiet w Poznaniu. Dopóki takie wyjaśnienie nie nastąpi, nie ustanie zaniepokojenie szerokich kół społeczeństwa, które nietylko z nazwy, ale z ducha są polskiemi i katolickiemi.

Co słychać w świecie?

Ciekawa oferta.

Warszawski pismo żydowskie „Hajnt“, podaje bardzo znamienną wiadomość: Zjednoczony Związek Szynkarzy Rzplitej miał się zwrócić do rządu z projektem udzielenia skarbowi pożyczki w wysokości 70 milj. dolarów w zamian za wydzierżawienie monopolu spirytusowego na lat 20. W razie przedłużenia terminu do lat 25, Związek Szynkarzy gotówby był udzielić pożyczki w wysokości 100 miljonów dolarów. Inicjatywa do tej akcji wyszła z kół szynkarzy krakowskich.

Zjazd mniejszości narodowych w Rydze.

W Rydze odbył się zjazd mniejszości narodowych w państwach bałtyckich. Na kongres przybyli przedstawiciele mniejszości polskich, rosyjskich, niemieckich i żydowskich. Delegaci litewscy wstrzymali się od udziału. Naradom przewodniczył poseł polski w sejmie litewsk. p. Wilpiszewski. Przedstawiciele Polaków i żydów w Litwie Kowieńskiej w swoich przemówieniach wskazywali na ucisk mniejszości w Kowieńszczyźnie, co jest pogwałceniem wszelkich traktatów.

W sobotę wieczorem odbyła się konferencja przedstawicieli parlamentarnych mniejszości narodowych Łotwy, Estonji i Litwy.

Przywódzca stronnictwa niemieckiego na Łotwie, dr. Schiemann, oświadczył, że ruch mniejszości narodowych nie jest skierowany przeciw państwom istniejącym, oraz że zaspokojenie interesów mniejszości okaże się korzystnem dla większości.

Jak wynika z rozpraw prowadzonych na konferencji, główne zarzuty dotyczą reformy rolnej oraz polityki kredytowej banków państwowych.

Z wycieczki lewicowców do Rosji.

Delegaci lewicy radykalnej byli podejmowani w Piotrogradzie bankietem przez Sowiet gubernjalny. W odpowiedzi na przemowy, p. Bryl zapewnił obecnych, że wycieczka ma na celu „wszechstronne obeznanie się“ ze stosunkami panującemi w Rosji. Podkreślił pomyślne rozwiązanie przez Sowiety kwestji narodowościowej.

W sprawie bezrobocia.

Prezes Rady Ministrów odbył wczoraj dłuższą naradę z min. pracy Ziemięckim w sprawie bezrobocia.

Zamach na lokal „Sokoła“.

Z Katowic donoszą, iż w miejscowości Górne Łazice, powiat pszczyński, rzucono bombę na dom, w którym mieści się restauracja. W lokalu restauracji miało się odbyć zebranie polskiego Sokoła. Istnieje przypuszczenie, że bombę rzuciła bojówka niemiecka.

W sprawie obchodu ku czci Staszica.

Minister oświaty St. Grabski wydał rozporządzenie, nakazujące organizować w szkołach w czasie od 20 stycznia do 20 lutego obchody ku czci Staszica.

Dziwna polityka Banku Polskiego.

Od szeregu dni Bank Polski kryje całkowite zapotrzebowanie dolarów na giełdzie i codzień oddaje coraz większe sumy dolarów, po kursie niższym od pozagiełdowego. Banki prywatne, które są głównymi odbiorcami dolarów na giełdzie, przedkładają coraz większe zapotrzebowanie walut obcych, przyczem zaporzebowania te potrafią zawsze umotywować, i otrzymują w ten sposób hojne podarki z Banku Polskiego.

Jest zadziwiającem, skąd nagle wziął się taki wzrost zapotrzebowania walut obcych. Przypatrzmy się cyfrom: w poniedziałek 11 bm. Bank Polski oddał na giełdzie zaledwie 62.000 dolarów, przyczem reflektantów była znikoma ilość; we wtorek 12 bm. to samo — zapotrzebowanie walut na giełdzie wyniosło około 80.000 dolarów. Dopiero w środę zapotrzebowanie nagle wzrosło i Bank Polski oddał 208.000 dolarów. We czwartek zapotrzebowanie było jeszcze większe i wynosiło z górą 300.000 dolarów, w piątek wzrosło dalej do 400.000 dolarów; wreszcie w sobotę Bank Polski oddał również 400.000 dolarów, niezależnie od obrotów międzybankowych przed giełdą, w których Bank Polski według wszelkiego prawdobieństwa brał udział, a które wyniosły 200.000 dolarów.

Zagadka tego zjawiska stanie się jasną, jeżeli przyjrzymy się różnicą w kursach dolara: giełdowym i pozagiełdowym. W poniedziałek różnica ta wynosiła zaledwie około 10 punktów, a chwilami nie było jej zupełnie, we wtorek była jeszcze mniejszą; chwilami 5 punktów albo żadna. Dopiero w środę wzrosła od 10 do 30 punktów, w czwartek do 50 punktów, zaś w piątek i w sobotę wynosiła 30—35 punktów.

Dziwne zaiste jest ta polityka Banku Polskiego. Był okres kiedy Bank kupował dolary po kursie wyższym od kursu życiowego, ustalonego poza giełdą. Trzeba było dopiero całej kampanji, by tej metody zaniechał. Obecnie znowu drogo kupione dolary oddaje z powrotem po kursie, niższym od życiowego. W rezultacie zaś tej dziwnej polityki kurs złotego, który począł był poprawiać się, ostatnio uległ znowu zachwianiu.

O płace pracowników samorządowych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych podjęło akcję zredukowania płac pracowników samorządowych. W tym celu wydało okólnik do wojewodów, zalecający interwencję w związkach komunalnych. Jak wiadomo, w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, pobory pracowników samorządowych mają być zrównane z płacami pracowników państwowych. Ministerstwo poleca przyspieszyć termin wprowadzenia w życie tego rozporządzenia.

O zmiany konstytucji Gdańskiej.

Niemiecko-gdańska partja ludowa wniosła do sejmu gdańskiego wniosek, domagający się zmiany konstytucji Wolnego Miasta w kierunku zmniejszenia liczby senatorów z 22 do 5, oraz liczby posłów do sejmu z 120 do 60. W dalszym ciągu wniosek domaga się wprowadzenia do konstytucji postanowienia, umożliwiającego rozwiązania sejmu, oraz w sprawie wyboru prezydenta Wolnego Miasta bezpośrednio przez ludność.

Mowa Stresemanna.

Minister spraw zagranicznych dr. Stresemann wygłosił w Monachjum dłuższą przemowę polityczną, w której nawoływał do jednolitego aktywnego frontu politycznego i tłomaczył konieczność umowy Daves'a i traktatu lokarneńskiego. W sprawie wprowadzenie kapitału angielskiego i amerykańskiego do Niemiec powiedział, że spowodowane jest brakiem funduszy oszczędnościowych kraju, a w ogólności stwarza wspólność interesów, co dla polityki niemieckiej może być tylko wskazane. Zdaniem dr. Stresemann'a ani umowa Daves'a, ani Locarno, nie są ostatecznie rozstrzygnięciem na wieki. W rozdziale o opiece Niemiec nad mniejszością niemiecką za granicą, uznał tę opiekę za pierwszy obowiązek Rzeszy.

Mowę nagrodzono oklaskami.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 20 stycznia 1926 r.

Środa dnia 20 stycznia Fabiana i Seb.
Wschód słońca $8.^{2}$. Zachód słońca $16.^{21}$.
Wschód księżyca $11.^{17}$. Zachód księżyca —
Czwartek dnia 21 stycznia Agnieszki p.
Wschód słońca $8.^{1}$. Zachód słońca $16.^{23}$.
Wschód księżyca $11.^{39}$. Zachód księżyca $24.^{38}$.

Teatr Miejski. Dziś, w środę, dnia 20. I. 1926 i jutro w czwartek, dwa razy jeszcze arcywesoła krotochwila amerykańska **„Nasza Żonusia"**. W piątek popularna operetka Kalmana **„Bajadera"**. W sobotę dnia 23. 1. br. jedyny występ gościnny sławnego polskiego kapelmistrza, **Adama Dołżyckiego**, kapelm. Opery Warszawskiej i małżonki jego, znanej art. śpiewaczki, **Olgi Orleńskiej** — dana będzie opera Puccini'ego **„Tosca"**. Publiczność nasza, mająca p. Orleńską tak żywo w pamięci z ubiegłego sezonu, niewątpliwie tłumnie pospieszy na to wysoce interesujące przedstawienie, by choć jednorazowo usłyszeć swą ulubienicę.

Kancelarja teatru miejskiego wydaje legitymacje zniżkowe codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 10—2 i od 7—8 wiecz.

* **Obchód ku czci Staszica na rzecz bezrobotnych.** W niedzielę 24 bm. w sali Dworu Artusa odbędzie się zorganizowany staraniem komitetu obywatelskiego obchód ku uczczeniu 100-ej rocznicy zgonu Staszica. Organizatorowie przeznaczają dochód na bezrobotnych, jak najszersze więc koła obywatelstwa miejscowego winny pospieszyć na ten obchód. Spełniając czyn obywatelski każdy zarazem będzie miał sposobność zakosztowania prawdziwej uczty artystycznej: prócz odczytu p. dyr. Magiery na program złożą się produkcje artystów Teatrów Zjednoczonych: (p. Lubicz, p. dyr. Benda, p. Laskowski, p. Dymek — którzy bezinteresownie zaofiarowali współudział swój), produkcje chórów „Lutni" i „Dzwonu" oraz orkiestry. Opłata wstępna będzie minimalną, im więcej więc osób przybędzie, tem większy będzie sukces imprezy, przeznaczonej na ten wzniosły cel.

* **Losowanie nagród** za trafne rozwiązanie naszej zagadki kolendowej odłożyliśmy, wobec napływających jeszcze rozwiązań, do przyszłego tygodnia.

Jak dotąd, nadchodzące rozwiązania, z małemi wyjątkami, są trafne.

Wynik wyborów do Sejmiku Powiatowego w Toruniu. Powiatowa Komisja Wyborcza stwierdziła na posiedzeniu w dniu 18 stycznia 1926 r. na podstawie protokółów Okręgowych Komisyj Wyborczych wzgl. Rad Miejskich wybór następujących członków do Sejmiku Powiatowego w Toruniu:

Z Okręgu nr. 1. Otłoczyn: 1. Albin Czarnecki, rolnik z Młyńca; 2. Jan Szczepkowski, rolnik z Otłoczyna; 3. Franciszek Cieszyński, rolnik ze Złotorji; 4. Bronisław Orłowski, robotnik z Grębocina; 5. Franciszek Dolatowski, małorolny z Otłoczyna.

Z Okręgu nr. 2. Lipniczki: 6. Wilhelm Trenkel, rolnik z Chełmży; 7. Ewald Kries, właściciel ziemski ze Sławkowa; 8. Stanisław Cywiński, oberżysta z Gostkowa; 9. Stanisław Stuczyński, kowal z Brzezinka; 10. Jan Adamczak, nauczyciel z Gronowa.

Z Okręgu nr. 3. Nawra: 11. Walenty Żurek, rolnik z Czarnowa; 12. Jan Sczaniecki, właściciel ziemski z Nawry; 13. Tomasz Zawiłowski, mistrz kowalski z Wybcza; 14. Aleksander Krzywdziński, młynarz z Rzęczkowa.

Z Okręgu nr. 4. Bierzgłowo: 15. Ks. proboszcz Polikarp Gulgowski z Kiełbasina; 16. Leon Cieszyński, cieśla z Łubianki; 17. Feliks Dwojacki, kowal z Łubianki; 18. Kazimierz Raciniewski, rolnik z Łążyna.

Z Okręgu nr. 5. Lulkowo: 19. Jan Donimirski, właściciel ziemski z Łysomic; 20. Wojciech Małecki, robotnik z Ostaszewa; 21. Franciszek Rosek, robotnik z Wytrembowic; 22. Wilhelm Trenkel, rolnik z Chełmży; 23. Juljan Pfitzner, rolnik z Wrzosów.

Z Okręgu nr. 6. Kuczwały: 24. Wincenty Czarliński, właściciel ziemski z Brąchnówka; 25. Michał Truszczyński, robotnik z Kiełbasina; 26. Józef Cybulski, włódarz z Morczyn; 27. Jan Paczkowski, właściciel ze Skapego.

Z Okręgu Chełmża: 28. Bronisław Kurzętkowski, burmistrz z Chełmży; 29. Michał Nowicki, zegarmistrz z Chełmży; 30. Tymoteusz Cymbrowski, emerytowany rektor szkoły z Chełmży; 31. Stanisław Nehring, dekarz z Chełmży; 32. Antoni Karczewski, mularz z Chełmży; 33. Michał Chrzanowski, szachmistrz z Chełmży; 34. Kazimierz Orlewicz, inspektor Cukrowni z Chełmży.

Z Okręgu Podgórz: 35. Tadeusz Weber, burmistrz z Podgórza; 36. Stanisław Rosa, mistrz stolarski z Podgórza.

* **W sprawie zbierania środków na odżywianie dzieci.** Dziś t. j. w środę, 20 b. m. o godz. 6 popoł. w sali Dworu Artusa, odbędzie się zebranie celem założenia Komitetu Społecznego, który będzie miał za zadanie zbieranie środków na pomoc dzieciom biednych rodziców.

* **Fundusz dla bezrobotnych.** Na ostatniem zebraniu Rady Miejskiej rozpatrywano sprawę zapoczątkowania zbierania funduszów dla bezrobotnych. Przewodniczący podał do wiadomości pismo Zarządu Elektrowni i Gazowni, w którem Zarząd oświadcza gotowość pobierania 4% od rachunków za prąd i gaz. Rada Miejska zatwierdziła propozycję Zarządu Elektrowni i Gazowni. Uwolniony od tego podatku ma być tylko przemysł. Podatek ten ma przynieść miesięcznie około 4—5.000 zł a będzie obowiązywał począwszy od 1 stycznia. Oprócz tego wypłaci Elektrownia miesięcznie około 1000 zł, t. j. zbiór z jednego dnia z tramwajów. Dla zupełnego zlikwidowania bezrobocia są potrzebne miesięcznie około 50—70 tysięcy złotych.

* **Zwyrodniały syn.** Onegdaj zaaresztowała policja tutejsza pewnego 18-letniego chłopaka za odgrażanie się swej matce zabójstwem.

* **Wiec inwalidów wojennych.** W ub. niedzielę odbył się w Strzelnicy wiec inwalidów wojennych. Obszerny referat wygłosił p. Szyler, który podniósł przedewszystkiem konieczność samoobrony wobec tego, że rząd nie wykonuje ustawy o zaopatrzeniu inwalidów, i wskazywał na krzywdy, które wyrządza rząd inwalidom polskim przez ugodę z żydami a na-

---

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

29

(Ciąg dalszy.)

Zamilkł stary; choć żołnierzowi, łza zakręciła się mu w oku. Pochodził po salonie, obejrzał się po zbrojach i wizerunkach.... Nagle stanął, wyprostował się, twarz z chmurnej stała się jaśniejszą i poważną, jakby na nię blask rzuciło jakieś widzenie.

— Ale nie! — zawołał — nie, to być nie może! My, nasz ród upaść nie może, to byłoby okrutnem, to byłoby niesprawiedliwem! Patrz-że, mój Zenonie, na rodzinę, na to gniazdo nasze, na ducha, co nas ożywia; myśmy też na coś światu potrzebni. Mieliśmy, mamy posłannictwo ofiary, kapłaństwo cnoty i piękna, nie żyliśmy darmo, choć nas zowią próżniakami i darmozjadami. Jeżeliśmy nie pracowali dłonią, pracowaliśmy myślą, sercem, przewodniczyliśmy, gdzie trzeba było. My jeszcze przecie coś do dziś dnia reprezentujemy, czego oprócz nas nikt nie potrafi; w naszych dłoniach arka tradycji.

Generał zapalał się, powtarzając co słyszał, czytał i w co wierzył najmocniej. Zenon słuchał z wyrozumiałością, z pewnem współczuciem, lecz nie zdawał się przekonanym, choć sprzeciwiać się nie widział potrzeby.

— Wszystko to prawda — zakończył, wstając, — a jednak, chcąc się na tem stanowisku utrzymać, trzeba pracować. Gdy szeregi do boju idą, kto padł na ziemię, tego stratują konie.

Książę Hugon spojrzał nań bystro.

— Pracowaliśmy, dopóki było można i sił stało — rzekł powoli, — stare niedobitki szanują wszędzie. Co się tyczy Roberta, a no, niech Bóg szczęści! Lecz aby na niego podziałać, trzeba i wiele czasu i niemało umiejętności. Eh — dodał w końcu — ja wierzę w Opatrzność! to lepsze od wszystkich naszych rozmów i rachuby. My zginąć nie możemy!...

Po tych wyrazach, najlepiej malujących wiekuistą wrotkę, do której w Brańsku wszyscy byli nawykli, Zenon nie miał już co mówić. Spojrzał oknem: w pokojach księcia Roberta okienice były otwarte, skłonił się generałowi i wyszedł.

O mil dziesięć od Nowego Brańska znajdowała się w małem miasteczku, które życie czerpało z przerzynającej je drogi handlowej, rezydencja ks. sufragana, w której on od lat już wielu zamieszkiwał. Wprawdzie miała nadzieję rodzina, że z tej skromnej tymczasowej, na wyższą dostojność kościelną posuniętym będzie przy pierwszym wakansie, lecz dotąd tak się wszystko nieszczęśliwie składało, iż ks. sufragan został zawiedzionym. Dla niego było to obojętnem, gdyż nie potrzebował niczego więcej nad ciszę i atmosferę pokoju, która go otaczała, ale dla książąt było to ważnem, bo sufragan, obfitsze mając środki, większą im mógłby być pomocą. W istocie całe jego życie było nieustanną troską o rodzinę, której wszystko poświęcał. Żył, można było powiedzieć, nią i dla niej tylko. Człowiek cichy, skromny, dobry, wiedział lepiej niż wszyscy, w jak groźnem położeniu zostawali, czynił co mógł, aby ich z niego podźwignąć, zawsze jednak naprożno. Obowiązki kapłana i biskupa, potem brata i opiekuna, zajmowały go wyłącznie. Trosk nie brakło, a one go tak, choć niestarego jeszcze, złamały i przygniotły, że zdrowie postradał, i z trzech braci najmłodszy, prawie się najstarszym wydawał.

Szambelan, zdawszy interesy swe na syna, zwierzchność nad rodziną złożył w ręce ks. biskupa, bo choć generała kochał bardzo, nie znajdował go zdolnym do pokierowania sprawami domu. W ważniejszych opierało się wszystko o ks. sufragana, zasięgano jego rady, żądano protekcji, kazano mu pisać listy, często nawet odbywać podróże. Poczciwy i gorliwy kapłan nie odmówił nigdy, a choć często z wielką ofiarą, spełniał co żądano, gryząc się, jeśli niepowodzenie go spokało. Naówczas w łzawej modlitwie szukał u ołtarza pociechy. Dusza to była czysta i mimo wieku młodzieńcza uczuciem a poświęceniem.

W rezydencji swej ks. biskup miał dom bardzo skromny, reprezentował jako naczelnik duchowieństwa w pewnych razach stan swój, i zmuszony był do okazalszego na pozór życia, lecz w istocie żałował sobie, ujmował, skąpił, ograniczał się, ażeby mógł rodzinie dopomagać. Szambelan, który niejasne miał pojęcie o położeniu brata, uciekał się doń często, czasem bardzo natarczywie, tak że ks. biskup nietylko co miał oddawał, ale nawet długi zaciągał, żeby rodzinie nie odmówić. Życie też jego nietylko było skromne, lecz — można powiedzieć — ubogie.

Ci, co go nie znali, okrzyczeli go za skąpca i chciwego. Opowiadano o jakichś niezmiernych kapitałach, które po piwnicach gromadził. Zaciągane nawet długi, zdaniem wielu, były tylko pokrywką, dla pozornego okazania się ubogim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stępnie wydzierżawienie monopolu. Inwalidzi polscy wypowiadają się stanowczo przeciwko wszelkim próbom zmiany granic Pomorza i są przekonani, że niema chyba żadnego Polaka, któryby się zgodził za jakiekolwiek propozycje z strony Niemiec. Po obszernej dyskusji uchwalono jednogłośnie kilka rezolucji. Wiec zakończono odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę".

* **Chełmża.** (Nieomal śmierć przez nieostrożność). Przy zakładaniu ulicznych lamp elektrycznych zatrudniony monter firmy Siemens i Schuckert, nie zważając, żę prąd nie był wyłączony, dotknął się głową górnych drutów. Skutki tej nieostrożności były straszne. Porażony przez prąd zawisł w tej chwili na wysokości trzeciego piętra. Zanim zastosowano środki zapobiegawcze, ubiegło pół godziny i z niemałym trudem zdjęto bezprzytomnego. Szczęście, żeż był przyczepiony swym pasem do haka w murze, gdyż spadając, byłby się niechybnie zabił. Zaniesiono go do lecznicy powiatowej, gdzie lekarz przyprowadził go po kilku godzinach do przytomnści.

* **Chełmno.** (Znalezienie zwłok w torfisku). Donosiliśmy przed niedawnym czasem a zaginięciu 12-letn. dziewczynki Ropińskiej, którą matka wysłała do swego ojca, pracującego w Unisławiu. Obecnie znaleziono zwłoki jej w torfiskach w Raciniewie. Prawdopodobnie, chcąc sobie skrócić drogę, szła przez łąki i wpadła do jednego z torfisk, które się na łąkach tych znajdują.

* **Kowalewo.** (Ukaranie aptekarza). Niedawno temu Sąd Okręgowy w Toruniu rozpatrywał sprawę przeciwko aptekarzowi z Kowalewa, p. Puciacie, za fałszowanie lekarstw w swej aptece. P. Puciata miał już raz o to sprawę w Sądzie Powiatowym i został skazany na jeden i pół miesiąca więzienia. Tą karą się nie zadowolił i apelował. Sąd Okręgowy podyktował mu 5600 zł kary albo rok więzienia za oszustwo.

* **Czaple.** Przed kilku dniami wydarzyło się tu wielkie nieszczęście. Parobek z folwarku Hoenego jechał z pola zbyt prędko wozem od mierzwy. Z powodu zbyt prędkiej jazdy spadły na skręcie trzy dziewczyny, przyczem 20-letnia Marta Szrederówna została przez głowę przejechana i poniosła śmierć, druga 18-letnia Anna Hejkówna przejechana została przez nogi, a trzecia odniosła lżejsze obrażenia. To skutki lekkomyślnej prędkiej jazdy, szczególnie na skręcie, a niemniej też niewczesnych żartów.

* **Sumin,** pow. starogardzki. (Rozmyślne podpalenie.) W ubiegłą niedzielę spaliła się stodoła gospodarza Juljana Grzonki. Były, co do przyczyny powstania pożaru, różne pomyślenia, aż wykryto, iż służąca, która przed około czteroma dniami wstąpiła w służbę do p. G. rozmyślnie podpaliła stodołę. Aresztowano ją i odstawiono do tutejszego więzienia w Starogardzie. Szkoda, która została p. G. wyrządzona przez podpalenie, jest wielka.

* **Spęgawsk,** pow. Starogard. (Pożar.) W czwartek, 14. bm. wybuchł około godz. 21 z pałacu pana barona von Paleskiego ogień, który miał powstać z kąpielni i to z powodu wady kotła. Ochotnicza straż pożarna z Starogardu stanęła rychło do pomocy, ogień zdołano stłumić własnemi siłami. Szkody powstałe są wielkie.

(Włamanie). Nieznani sprawcy włamali się w tych dniach do mieszkania gospodarza Józefa Zakrzewskiego w Barłożnie i skradli odzieży wartości około 2000 zł. Policja jest na tropie włamywaczy.

* **Zblewo,** pow. Starogard. (Z zebrania Tow. Powst. i Wojaków.) W ubiegłą niedzielę odbyło tut. Tow. Powst. i Wojaków swe roczne walne zebranie w lokalu zebrań. Druh prezes Kunewka zagaił zebranie hasłem towarzystwa, witając przybyłych druhów oraz zacnego gościa, kapitana Stettnera. Obecnie liczy Tow. nasze 67 druhów. Stan kasy wynosił 405,75 zł. Stary zarząd Tow. podał się do dymisji. Jednak na ogólne życzenie wybrano dotychczasowy zarząd ponownie, i to: druh Kunewka jako prezes, Jasiński wiceprezes, Skwierawski sekretarz, Walczykowski zastępca sekr., Żabiński skarbnik, Gajewski komendant, Gdaniec zast. kom., Skwierawski ref. oświatowy. Do kasy rewizyjnej wybrano druhów Kuczyńskiego, Gilę i Góreckiego, a zast. drh. Burczyka i Frosta. Dłuższy referat wygłosił pan kapitan Stettner. Druh prezes dziękuje p. kapitanowi za obszerny i zrozumiały referat. Zabawa Tow. ma się odbyć 7. lutego, uchwalono projekt i wybrano komitet dla przeprowadzenia tej zabawy.

Druh prezes dziękuje za tak liczny i żywy udział i zamyka zebranie odśpiewaniem Roty.

* **Czersk.** (Wybory). Wybory do Rady gminnej w Czersku odbędą się w niedzielę, dnia 28 lutego 1926 r. o godz. 9—16 tej.

Czersk dzieli się na trzy obwody.

I. obwód obejmuje ulice: Chojnicka Browarowa, Wielewska, Kosubudzka, Pocztowa, Lipowa, Dąbrowskiego, Dworcowa, Batorego, Starego Urzędu, Kościuszki, wyb. pod Malachin.

II. obwód obejmuje ulice: Starogardzka, Król. Jadwigi, Pomorska, Piaskowa, wyb. pod Łęg, pod Będźmierowice i Łubna.

III. obwód obejmuje ulice: Młyńska, Szkolna, Tucholska, Podleśna, Targowa, wyb. pod Złotowo, i Tucholska.

* **Puck.** (Wizytacja szkół). Dnia 16-go bm. bawił w sprawach służbowych w Pucku i powiecie naczelnik II-go wydziału Kuratorjum O. S. P., ks. wizytator Strogulski.

(Ślizgawka na zatoce). Znaczna grubość lodu pozwala licznym amatorum sportu łyżwiarskiego, na urządzenie ślizgawki na całej prawie przestrzeni zatoki, która dzień w dzień prawie roi się od młodzieży, używającej tego zdrowego sportu.

* **Gdynia.** (Kaszubi w szóstą rocznicę wyzwolenia Pomorza). W dniu 10 lutego przypada 6-ta rocznica przejęcia wybrzeża przez Polskę i wkroczenia wojsk naszych nad polskie morze. Rok rocznie Kaszubi święcili uroczyście dzień przejęcia Pomorza przez władze polskie, a w tym roku Gdynia postanowiła zorganizować specjalny obchód. W obchodzie tym wezmą udział towarzystwa okoliczne z Chylonji, Rumji, Zagórza, Redy, Wejherowa. Obchód ten będzie nowym dowodem przywiązania Kaszubów do Ojczyzny, z którą na początku r. 1920 związani zostali na zawsze węzłami nierozerwalnymi.

* **Gdynia.** (Poświęcenie standaru). Poświęcenie sztandaru Towarzystwa Rybaków odbyło się w święto Trzech Króli w kościele miejscowym. Nabożeństwo uroczyste odprawił i poświęcenia dokonał ks. kuratus Borowski. Z kościoła nastąpił wymarsz nad przystanek nadmorski. Następnie przed figurą św. Piotra wygłosił przemówienie ks. Borowski, a w sali p. Skwiercza odbywało się wbijanie gwoździ. Pierwsze dwa ofiarował p. starosta dr. Chmielecki od Wydziału i od siebie, wygłaszając zastosowaną do chwili krótką pobudkę.

* **Poznań.** (Wskrzeszenie pięknej radycji). W ub. sobotę na dziedzińcu klasztornym oo. Franciszkanów odbyło się rozdanie chleba między ubogich. Jest to wskrzeszenie dawnej tradycji klasztornej, kiedy zakony obdarzały rzesze ubogich chlebem i pożywieniem, przyrządzanem w kuchniach klasztornych.

* **Poznań. (Za obrazę posła).** Przed tygodniem odbyła się w sądzie pow. (sąd ławniczy) rozprawa przeciwko redaktor. „Włościanina", p. Józefowi Jurkowi o zniewagę posła Oziminy z kl. Chrz. Nar. W październiku 1924 r. „Włościanin" umieścił artykuł, w którym zarzuca się, jak twierdzi skarga, posłowi Oziminie przekupstwo i łgarstwo. Oskarżony wyjaśnił, że o ile chodzi o zarzut przekupstwa, to zachodzi tu omyka drukarska z winy niedopatrzenia korektora („panowie... płacą, zamiast: Państwo... płaci). W drugim wypadku red. Jurek ofiarował dowód prawdy.

Sąd uznał w pierwszym wypadku, że wprawdzie nie zachodzi zła wola, lecz zato niedbalstwo, w drugim zniewaga, t. zw. formalna i skazał red. Jurka na 400 zł grzywny, wzgl. w razie niemożności jej ściągnięcia na 40 dni więzienia. Wyrok może zostać ogłoszony w „Kurjerze Poznańskim" i we „Włościaninie".

Rozprawom przewodniczył sędzia S. P. Dr. Dobrzański, ze strony oskarżyciela występował mec. Nowosielski, jako obrońca mec. Kwiczała.

* **Wilno.** (Na przedmieściach Wilna grasują wilki). Plaga wilków przybrała rozmiary zastraszające. Donoszą zewsząd o napadach całych stad wilków na osiedla ludzkie. Wilki grasują już na przedmieściach Wilna. Na Antakolu na powracających robotników napadły wilki. Z trudem zdołali oni ujść śmierci.

List od Przyjaciół.

Kochany Macieju i Druhu!

Nie podajesz Twego adresu i stąd nie mogę napisać do Ciebie wprost. Piszę zatem list przez naszego Kochanego Przyjaciela Rolnika, czyli jak się teraz na „Ziemię Pomorską" przeinaczył, aby dobitniej dać wyraz, że stoi na straży tej naszej znękanej ziemi pomorskiej, ale w całej naszej kochanej Polsce, jak długa i szeroka. Aby cel, w jakim powstała, ukoronowany został koroną sławy i polepszenia warunków naszych na Pomorzu, tak obecnie ciężkich.

A teraz do Ciebie, Druhu Kochany Macieju, słów kilka. I Tobie dziękuję za zajęcie się nami i ziemią naszą, która tak bardzo pomocy potrzebuje, bo gdyby nie tak rozsądne głosy w gazetach naszych, a mianowicie w „Ziemi Pomorskiej", zupełnie by już o nas zapomniano i na wymarcie nas skazano. Muszę też nadmienić, Druhu Kochany, że najgorzej u nas w tych okolicach od północy, gdzie to w roku zaprzeszłym śniegi wyniszczyły bardzo dużo żyta. Są to Kaszuby aż pod sam Starogard. Tam chyba same niemieckie gospodarstwa tylko się utrzymają, bo oni dostają od rządu niemieckiego wielkie zapomogi w obcej walucie i panoszą się, i z Polaków naśmiewają, a podatków nie chcą płacić, bo nie na podatki rząd niemiecki im daje pożyczki, tylko, aby pokazać Polakom, że oni tylko na Pomorzu rządzić się umieją. Polakom rząd z pomocą nie przychodzi, a tu ludziska już resztkami gonią i to nie tylko gburki, bo prawie więcej cierpią większe folwarki. Zboże już wszystko wyprzedali na podatki i weksle, a sprzedać musieli za półdarmo, bo jak ich rządy nasze do muru przypierały po żniwach, to też biedaczyska wszystko, co mieli, oddać musieli. Tak ich to skrzywdził rząd p. Grabskiego, który, choć sam pono rolnikiem, taki na rolników był zawzięty. Mówią niejedni, że ponoć o to tak się zawziął, że licho się ożenił, a sąsiedzi mu zato dokuczali. Jeśli to prawda, to źle ten p. Grabski postąpił, mszcząc się na wszystkich za swoje sprawy osobiste, niegodne ministra polskiego.

Mamy tu wszyscy zaufanie do rządu obecnego, a najwięcej do pp. ministrów skarbu i rolnictwa, że nie tylko poprawią całą gospodarkę, ale przyjdą z pomocą rolnikom na Pomorzu, a najprzód tym chudziakom z północy, co to ich za dużo fantują i wyprzedają cały ich dobytek. A że nikt już tego nie potrzebuje co wyprzedają, idzie wszystko prawie za darmo, bo koń od powozu 100 złotych na takich aukcjach kosztuje. Fantują ich urzędy za podatki, fantują banki za weksle i kupcy za towary. Smutno popatrzeć na takie postępowanie i niszczenie dobra, które na pożytek całego kraju służy. Co się stanie, jak im wyprzedadzą wszystko i ani ziemi zaorać i zasiać wiosną nie będą mogli? Z czego będzie tedy dochód dla kraju, skoro tak dużo warsztatów wyniszczą? Twarde warunki gospodarowania chudziaki mają, bo zimna niszczą zasiewy, a bez kupnych nawozów już całkiem plonu niema. Cięższy zaś takie same jak na ziemiach chełmińskich, albo tam na Podolu, co bez gnoju pszenica w „łgnie. Słyszałem, że teraz ma być inaczej i że teraz ma być inaczej i że rząd ten sprawiedliwie podatki i daniny podzieli, aby i tym chudziakom dać sposób do życia. A jak byś z takim człowiekiem wdał się w gawędę, to jak masz naturę miękką, rozpłakałbyś się słuchając, jak oni narzekają, ile to nocy z markotności nie zasypiają; bo też jest czego się kłopotać, skoro się zna ich warunki tak, jak ja je poznałem. Dzieci gromadka, wołają jeść i obuwia, a tu nie wiadomo, czy jutro nie sprzedadzą mu resztę zabytku za podatek i weksel.

Tak to wygląda u nas tutaj, a chociaż rząd obiecuje, nie spieszno mu jakoś z tą pomocą, na którą z takiem pragnieniem czekają i mali i wielcy. Markocą się też rolnicy, że te spółki rolnicze, do których takie mieli zaufanie, nie pełnią należycie swego zadania i jak widzą, że który rolnik słaby i jeden go fantować zacznie, już ci i one na niego i biorą, co się nadarzy, choć czasem niepotrzebnie zupełnie i zmarnują chudziaka bez koniecznej potrzeby. Tak to Macieju Kochany, źle się dzieje u nas i jak tak potrwa do maja, lub czerwca, to już zapewne zabijać tych rolników zaczną. Robotnicy też się martwią, że rolnicy się biedzą i muszą ich od pracy zwalniać, a obywać się mniej robotnikiem dla oszczędności.

Nasz robotnik już teraz widzi, że zawziętość na Pana była złą polityką, bo doszło do tego, że ani jeden ani drugi nic mieć nie będzie i nędza ich pożerać zacznie. A teraz wybacz, Macieju Kochany, że tak Cię mojem opowiadaniem wynudziłem, bo kto tego nie zna naocznie, nie może sobie wyobrazić, że tak bardzo źle jest u nas.

Napisz mi też, Kochany Macieju przez „Ziemię Pomorską", jak ty się na tę biedę zapatrujesz, o co Cię bardzo prosi i mile pozdrawia Twój

druh Maciej Bielica,
gbur na wymiarze.

Ostatnie wiadomości.

Oświadczenie rządu w sprawie warunków pożyczki.

Wobec pojawienia się w niektórych organach prasy krajowej nieprawdziwych wiadomości o stanie rokowań z delegatami Bankers Trustu, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że wszystkie pogłoski o warunkach pożyczki amerykańskiej dla Polski są zupełnie bezpodstawne.

Ani w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, ani w Warszawie nie przeprowadzono żadnych pertraktacyj, któreby obowiązywały jedną lub drugą stronę. Delegaci konsorcjum amerykańskiego badają organizację monopolu tytoniowego w Polsce, a rząd polski podpisał jedynie umowę z Bankers Trustem, która gwarantuje konsorcjum amerykańskiemu, że do 1 marca rząd polski z nikim pertraktować nie będzie.

Zauważyć należy, że wszelkie tranzakcje na pożyczkę przed ratyfikacją muszą być zatwierdzone przez ciała ustawodawcze. Przyjazd prof. Kemmerera nie był w żadnym związku ze staraniami Bankers Trustu. Tak samo pogłoski o rokowaniach rządu polskiego z bankierami włoskimi są zupełnie nieprawdziwe. Ministerstwo Skarbu czuje się zmuszone podkreślić, że alarmowanie opinji podobnemi pogłoskami może poddać jedynie w niesłuszną wątpliwość sumienność rządu polskiego w wykonaniu umów, zamiary rządu może utrudnić i zaszkodzić poważnie sprawie pożyczki.

Powyższe oświadczenie jest odpowiedzią na wiadomości, podawane uporczywie i złośliwie przez jedno znane z niesumiennych informacyj, pismo krakowskie.

Plotki polityczne.

W Warszawie obiegają pogłoski, że na **min. Żeligowskiego wywiera się z pewnej strony nacisk w celu wprowadzenia marszałka Piłsudskiego do czynnej służby w armji. Pogłoski te, jak donoszą** z poważnej strony, są bezpodstawne.

Rząd dr. Luthera.

Zabiegi kanclerza Luthera około utworzenia nowego gabinetu miały pomyślny wynik. Nowy rząd dr. Luthera jest rządem środka.

Podwyższenie płac w górnictwie.

Na skutek rokowań odnośnych czynników, płace w górnictwie podwyższone zostaną o 5% od 21 b. m.

Nowy ambasador francuski w Warszawie.

Ambasadorem Francji przy rządzie polskim mianowany został p. La Roche.

Szef policji politycznej w Toruniu.

Dnia wczorajszego przybył do Torunia szef policji politycznej, inspektor Swolkień, celem przeprowadzenia inspekcji urzędów policji politycznej.

Liczba bezrobotnych w Warszawie.

W dniu 16 stycznia liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 12.750, wzrosła więc w trzecim tygodniu o 1500 osób. Zatrudnionych przy robotach miejskich przez Magistrat było w tym dniu 3068 bezrobotnych. W tych dniach przyjęte będzie do rozbioru jednego z portów jeszcze 100 robotników.

Kurs złotego w Berlinie.

Kurs złotego wynosił wczoraj w Berlinie 57,35 do 57,65 mk. niem. (za 100 zł).

Kurs dolara w Warszawie.

Dolar w Warszawie nieurzędowo 7,70 przy utrzymanej.

Dział gospodarczy.

Zniżka cen naftowych.

Na piątkowem posiedzeniu zjednoczenia gospodarczego, rafinerja olejów mineralnych obniżyła ceny o 4 zł, t. j. do 48 zł za 100 kg. loco skład. Jednocześnie kartel naftowy obniżył cenę rafineryjną na 43,70 zł w beczkach i cysternach. Krok ten powitać należy jako jeden z pierwszych objawów obniżenia cen naszych artykułów przemysłowych.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego z dn. 10 stycznia 1926 r. wykazuje: wzrost zapasu złota o 44 tys. zł., zwiększenie zapasu walůt i dewiz o 2,4 miljn. zł. netto. Portfel wekslowy zmniejszył się o 1,2 miljn. zł. do sumy 288,1 miljn. zł., pożyczki zabezpieczone papierami zmniejszyły się o 2,8 milj. zł. Suma zdyskontowanych papierów krótkoterminowych pozostała na niezmienionym prawie poziomie 18,2 miljn. zł. Zmniejszyły się o 2,1 miljn. zł. zaliczki reportowe oraz zobowiązania walutowe i reportowe o 101 tys. zł. Rachunki żyrowe i inne zobowiązania zwiększyły się o 13,3 miljn. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 16 miljn. zł., przyjęty natomiast do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilonu wyraża się sumą 515 tys. zł. Inne pozycje nie wykazują większych zmian. Stosunek procentowy pokrycia kruszcowego wynosi przeszło 40%.

Tygodniowe zestawienia przeciętnych cen zboża.

Za 100 kg. franco stacja załadowania.

Żyto	11. 1	12. 1	13. 1	14. 1	15. 1	16. 1
Warszawa	22 50	22.50	21.00	21.50	(23 25)	21.00
Poznan	21.00	--	—	--	18.50	--
Lwów	20.50	20.00	20.00	21.50	21.50	—
Lublin	—	—	22.00	21.00	21.00	—
Pszenica						
Warszawa	—	—	34.00	—	34.50	34.00
Poznań	37.00	—	33.00	—	33.00	33.50
Lwów	35.00	34 50	34.50	37.00	37.00	—
Lublin	—	—	34.00	32.00	33.00	—
Jęczmień						
Warszawa [1])	—	—	—	—	23.00	22 00
Poznań	26.00	—	23.00	—	23.00	22.50
Lwów [2])	22,00	21.00	20.50	21.50	21.00	—
Lublin	—	—	21.00	22.00	23.[illegible]0	—
Owies						
Warszawa	—	—	24.00	—	23.00	23.00
Poznań	22.50	--	20.50	—	20.50	20.50
Lwów	21.00	20.00	20.00	21.50	21.50	—
Lublin	—	—	22.00	22.00	22.00	—

W nawiasach franko Warszawa.

[1]) jęczmień brow. (wyb. gatunków)

*) kongresowy na kaszę.

[2]) jęczmień pastewny

Lwów notuje ceny szacunkowe.

Ceny lubelskie podawane przez Związek Ekonom. Sp. Roln. Woj. Lubelskiego.

Notowania Warszawy w środy i soboty w pryw. obrotach.

Loterja Państwowa.

Losy do V-ej klasy dwunastej Loterji Państwowej zostały już wydane i są do nabycia we wszystkich kolekturach. Jak wiadomo, V-ta klasa daje największe szanse wygrania, wykazuje bowiem 25.300 wygranych i jedną premję w łącznej sumie 8.280.000 zł. Co drugi los wygrywa. Przy szczęśliwem połączeniu premji z główną wygraną można w tej klasie wygrać na jeden los odrazu 400.000 zł. Ciągnienie tej klasy rozpoczyna się 4 lutego r. b. i trwa do 9 marca. Zapas wolnych jeszcze losów bardzo mały, zaleca się zatem natychmiastowe kupno.

Jak przezimować różne gatunki drobiu?

Indyczki i perliczki można umieścić razem z kurami w kurniku, są one nawet wytrzymalsze na mróz od kur, ale nocą potrzebują cieplejszej temperatury i lubią siedzieć wysoko na grzędach, w czem należy im dopomóc, zganiając zwykle zabierające najlepsze miejsca kury.

Kaczki i gęsi zaś należy koniecznie umieszczać oddzielnie, gdyż woń rozchodząca się od kaczek, jest gęsiom nieznośna, co wnosić można z gwałtownej ich chęci wydobycia się rano na świeże powietrze i niechętne udawanie się na nocleg. Co do podawanego pokarmu, zachodzić powinna także różnica, albowiem kaczki, jako bardzo żarłoczne, potrzebują dużo choćby bylejakiego pokarmu, gęsi są zaś wybredniejsze i do karmy należy im dodawać ziemniaki tylko gotowane. Częściej należy im też niż kaczkom zmieniać podściółkę, czy to ze słomy, torfu, czy piasku. Podczas zimy dobrze jest, jeżeli gęsi i kaczki mogą korzystać z jakiej nie zmarzniętej sadzawki, co jest szczególnie ważne w porze znoszenia jaj.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 19. 1. Żyto 19.00—20.00, pszenica 33.00—35.00, jęczmień brow. 21.50—23.50, jęczmień 20.00—21.00, owies 20.50 do 21.50, mąka żytn. 70% z work 31.50—32.50, mąka żytn. 65% z work. 33.00—34.00, mąka pszen. 65% z work. 52.00 do 55.00, ospa żytnia 10.50—11.50, ospa pszenna 15.50—16.50, groch polny 28.00—29.00, groch Vict. 36.00—40.00, seradela 22.00—25.00, łubin niebieski 12.00—14.00, łubin żółty 15.00 do 17.00, wytł. b. s. 8.50—9.50, płatki ziemn. 13.00—14.00. — Usposobienie spokojne.

Kwit

Niniejszem zamawiam na miesiąc luty 1926 wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKĄ"

(daw. „Przyjaciel Rolnika")

z odnoszeniem w dom za 99 gr.

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 99 gr. za **„Ziemię Pomorską"** z odnoszeniem w dom odebrałem.

dnia 1926

Urząd pocztowy

Kwit

Niniejszem zamawiam na luty i marzec 1926 r. wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKĄ"

(daw. „Przyjaciel Rolnika")

z odnoszeniem w dom za 1,98 zł.

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 1,98 zł. za **„Ziemię Pomorską"** z odnoszeniem w dom odebrałem.

dnia 1926

Urząd pocztowy

Kwit

Niniejszem zamawiam na luty i marzec 1926 r. wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKĄ"

(daw. „Przyjaciel Rolnika")

z odnoszeniem w dom za 1,98 zł.

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 1,98 zł. za **„Ziemię Pomorską"** z odnoszeniem w dom odebrałam.

dnia 1926

Urząd pocztowy

Nakładem Pomorskiego Zakładu Wydawniczego. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. — Za redakcję odpowiada Władysław Kłosowski.